

HULAJ DUSZA!

DO STAROSTY MYŚLENICKIEGO

Zwracam się do Pana z prośbą o wyjaśnienie zasad funkcjonowania w urzędzie starostwa prywatnego biura geodezyjnego [...]. Panie tam pracujące w godzinach pracy naciągają ludzi na tzw. mapy do celów prawnych, które są wyrysiem i wypisem z ewidencji gruntów wraz z wykazem synchronizacyjnym. Pieńiądze za wyrisy i wypisy (które powinien odpłatnie wydawać urząd) trafiają zamiast do kasy urzędu do kieszeni urzędników, którym ludzie płacą o wiele więcej, niż przewiduje rozporządzenie [...]. Skala procederu może być bardzo duża. W wyniku prywatnej działalności urzędników, której patronuje geodeta powiatowy, urząd stracił prawdopodobnie setki tysięcy złotych. [...]

Właśnie dzisiaj opowiadał mi klient, że próbowano go naciągnąć na taką mapę. Mało tego, osoba ta ma niezgodność w dokumentach, w świetle prawa w takich sytuacjach wymagany jest pomiar, z ustaleniem granic na gruncie. Urzędniczki namawiały tę osobę na mapę bez pomiaru, którą wykonają. Przekonywały, że wszystko pozalawiają. Klient musi im tylko zapłacić odpowiednią kwotę. [...] Komentowały i kwestionowały moje stanowisko, poparte zresztą wyrokiem sądu oraz wyjaśnieniami Głównego Geodety Kraju.

Stanowczo protestuję, aby jakikolwiek urzędnik w godzinach pracy namawiał moich klientów, aby zrezygnowali z moich usług i przyjmowali usługi urzędników, którzy [...] robią podziały nieruchomości za biurkiem, stawiając kreski na mapie bez ustalania granic, bez pomiaru, bez decyzji. Takim mapom nadają cechy dokumentu upoważniające do dokonania wpisu w księgach wieczystych. Urzędnicy namawiają na działania niezgodne z prawem. Ludzie opowiadają, że płacą urzędnikom w godzinach pracy za takie usługi nawet po 3 tysiące zł.

Urzędniczki powinny robić wyrisy i wypisy w ramach swoich obowiązków służbowych, wystawiać faktury, a ludzie powinni płacić za nie w kasie urzędu, a nie pod stołem [...]. Gdy urzędnik „złapie” klienta, prowadzi go do pokoju ww. pań i tam dokonują transakcji. W moim przekonaniu jest to poważna afera, którą powinny zainteresować się media i urząd antykorupcyjny. Nie wiem, czy

zdaje sobie Pan sprawę z ważności problemu i z konsekwencji, jakie za coś takiego grożą.

Proceder jest świetnie zorganizowany. Obserwujemy go od kilku lat, a ludzie są coraz bardziej świadomi, że są oszukiwani, coraz częściej i coraz głośniej o tym mówią. Proszę wyjaśnić, czy zamierza Pan sprawę rozwiązać i zlikwidować korupcję.

Poprzedni starosta wiedział, co się dzieje. Mówił że zorganizuje „zakup kontrolowany”, że założy monitoring. Nie zrobił nic. Pan dał urzędnikom geodety powiatowego prezent w postaci „dnia wewnętrznego” bez przyjmowania stron, który będą wykorzystywać na prywatną działalność. Zrobią sobie mapy, odbitki (oczywiście na sprzęcie starostwa), podpiszą, poprzyjmują do zasobu, a inni geodeci [...] w tym dniu nie załatwią nic i nie będą przeszkadzać urzędnikom w prywatnej działalności. Proceder korupcyjny kwitnie. Urzędnicy w godzinach pracy wychodzą do hipoteki badać księgi do prywatnych zleceń. Czują się zupełnie bezkarni. Nie zostali ukarani po kontroli NIK, która „rozslawiła” Myślenice na całą Polskę. [...] Proszę wyjaśnić, jaki zakres czynności mają poszczególni pracownicy wydziału geodezji i dłaczego zabierają głos na temat prywatnych geodetów i komentują ich pracę. Jeżeli urzędnicy chcą prowadzić działalność gospodarczą, mogą zrezygnować z pracy w urzędzie i założyć firmę, a nie wykorzystywać do tego urząd. [...]

Proszę również wyjaśnić, dlaczego geodeta powiatowy nie przestrzega prawa oraz stanowisk Głównego Geodety Kraju i nadaje mapom do celów prawnych, zawierającym nieaktualne dane, cechy dokumentu upoważniające do dokonania wpisu w księgach wieczystych? Czy jest to bunt przeciwko obowiązującemu prawu, czy element zorganizowanego procederu korupcyjnego?

[...] Ostatnio przyjąłem zlecenie wykonania opracowania geodezyjnego, w którym trzeba było ustalić zasięg własności rozgraniczeniem. Badając księgi odkryłam, że część własności mojego klienta już została nielegalnie przeniesiona na inną osobę. W tej chwili ten sam obszar gruntu ma dwóch właścicieli (działka 7745

w Trzebuni). Pod mapą przenoszącą cudzą własność podpisanych jest trzech urzędników: pierwszy ją wykonał (bez uprawnień geodezyjnych), drugi „prowadził” tego pierwszego, a trzeci potwierdził na mapie nieprawdę, że jest zgodna z ewidencją gruntów [...]. Ze zlecenia zrezygnowałam, strona poszła prawdopodobnie do urzędnika, który „pozalawia” przeniesienie cudzych własności bez pomiaru i aktu notarialnego. Jest to niebywałym skandalem, którym powinna zająć się prokuratura [...]. Takich sytuacji są setki.

Geodeta powiatowy powiadomił prokuratora o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przeze mnie i przez mojego męża, gdy robiliśmy pomiar i ustaliliśmy granicę zgodnie z prawem i ze stanowiskiem Głównego Geodety Kraju. [...] Wojewódzki Sąd Administracyjny w uzasadnieniu wyroku uchylającego decyzję m.in. starosty myślenickiego również potwierdził, co należy robić, gdy dokumenty są niejednoznaczne. Ustalanie wątpliwych granic nie jest na rękę geodecie powiatowemu, bo burzy proceder robienia map niezgodnych z prawem, za biurkiem w urzędzie, przez urzędników. Zmniejsza to urzędnikom nielegalne dochody. Wyrok Sądu potwierdza niekompetencję geodety powiatowego. Wynika z niego, że robi wszystko źle, nie potrafi napisać decyzji, nie potrafi nawet prawidłowo sporządzić protokołu. Niekompetencja jest porażająca.

8 marca 2007 r.

Nazwisko i adres znane redakcji

Tytuł i skróty pochodzą od redakcji